

1
Paqueu Betty régnait
Puis Patti vient qui la batti.
Puis Betty vint à son tour,
Et Battu Patti comme Patti
Avait Battu Betty.

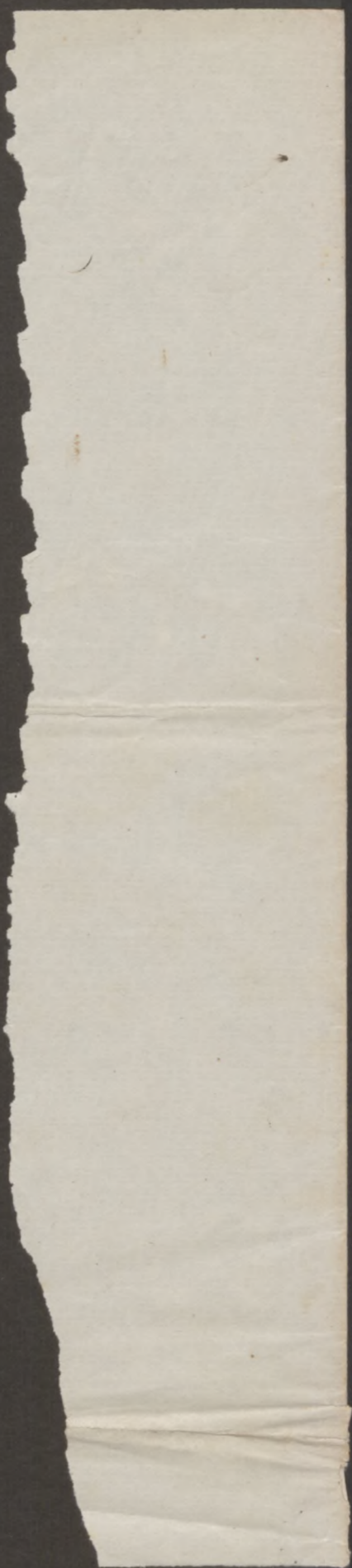
Honneur de l'abbé
Vilain Herode.

Maria Couchet
je charme tout.

Martine Mataynska

Handwritten text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is extremely faint and illegible due to fading and the age of the paper.

Handwritten text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is extremely faint and illegible due to fading and the age of the paper.



RÉSUMÉ

3

DE L'HISTOIRE

DES ÉTATS-UNIS
D'AMÉRIQUE,

PAR C. O. BARBAROUX, AVOCAT, etc.

Ense petit placidam sub libertate quietem.
Inscript. des assig. de Massach. en 1775.

BRUXELLES,

AUGUSTE WAHLEN ET COMPAGNIE.

M DCCC XXIV.

Martine. Trojacka

1824

DEPARTMENT OF THE INTERIOR

BUREAU OF LANDS

WASHINGTON, D. C.

OFFICE OF THE REGISTER AND CLERK

WASHINGTON, D. C.

DEPARTMENT OF THE INTERIOR

BUREAU OF LANDS

Richard. Taylor

Rogamus te pater omnipotens eterne Deus per Dominum nostrum Jesum
 Christum, ut qui ad vite genus quod literarumque artium studio am-
 plexi sumus, capita nostra habeas rata nostrisque laboribus ^{amplicis} benigne
 assiste, ut in solius tui nominis gloriam aliorumque hominum, quam
 certissime cedant. Sumus rursus ingressi scholam Doctrina ac virtuti
 operam navaturi; esto ergo nobis praesto, ut coram Te congregati, in unum
 firmi sint, industrii atque attentissimi. Deme ingenio nostro
~~proprietatem~~, inde majorem menti aciem, auge memoria vim, animique
 alacritatem, ac benigne presta, ut non nobis sed Tibi studeamus tibi
 qui studiorum nostrorum es auctor, moderato fons atque fons. ~~Sum~~
 mendamus Tibi eos, quarum cura et labore proficimus, nec non
 illos, quorum cura ad amorem ac benignitatem foremus, atque alimus.
 Imprecamur vero Majestatem Tuam exoramus, pro Francisco Josepho
 primo augustissimo imperatore ~~nostro~~ sub cuius singulari patro-
 cinio literarum studia, in tuum honorem majorem in Diebus capimus
 incrementa. Tandem nos nostrisque ad hinc precibus per Dominum Jesum
 Christum filium tuum cum Deo et spiritu sancto est a nobis laus
 et parentis gloria in secula seculorum Amen.

Post studium.

Gratias agimus tibi omnipotens eterne Deus pro immensis in nos
 collatis beneficiis in primis vero pro singulari benignitate ex ore
 magistrorum nostrorum ea nos audire concessisti, quibus et intellectu
 tuis nos instruatur et voluntas ad recte agendum moveatur. Bene
 laboribus et conantibus nostris ut salutaris fermen doctrina cordibus
 nostris inseratur et pro hac vita multiplicem operat fructum
 et pro altera ea proficias, ut salutem aeternam consequamur. Per Domi-
 num nostrum Jesum Christum Amen.

88
64
99.

200 20 2 10

1. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*
 2. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*
 3. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*
 4. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*
 5. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*
 6. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*
 7. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*
 8. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*
 9. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*
 10. *Stenochelys* *testudo* - *testudo* - *testudo*

Je ne me soucie pas beaux
cours du gras - ni beards
subis tuste -

Voici un morceau qui, j'
crois, vous sera agréable

J'espère que vous trouverez
ce morceau à votre goût
vous n'avez pas de jus? oku
J'en ai suffisamment

le rôti est fondant ^{rosplyma}

Je suis charmé qu'il soit à
votre goût

Que prenez-vous avec votre
viande? Vous servirai-je

des légumes? Voici des épi-
nards et des brocolis. Brokoli

Voulez-vous des pois ^{2ij} pois
ou du chou-fleur? Ces pa-

ricots (strzarkhi) verts sont
excellents. Vous n'avez pas

goûté aux artichauts.
Mangez-vous de la salade?

Voici des pommes à terre
et des choux.

vous présenterai-je un
un morceau de ceci?

Vous enverrai-je une tranche
de ce gigot? Cuy mazz

ci podac' rraz tij baraning
ce friandean est délicieux

ta cielcine rpi Hawana jest
wyborna

Je vous en demanderai un
très-petit morceau, seulement
pour en goûter
ne m'en donner que bien peu
vous êtes un pauvre mangeur
mats jir

je mange fort bien. Je fais
honneur à votre dîner

Maintenant que pourrais-je
vous offrir? Je vais vous
envoyer un morceau de ce
volaille - je ne prendrai
plus rien. Un petit mor-
ceau de volaille ne peut
pas vous faire de mal.

Donnez-m'en donc un très-
petit morceau

qu'écumier - vous le mieux
la cuisse ou l'aile?

Vous m'en donner beaucoup
trop. Il n'y en a qu'une
bouchée. Kigseth

Vous pouvez s'excuser.

Avez-vous apporté tout
ce qu'il faut pour le
thé? l'eau bouillante?

cy woda is gotuji?

le thé est tout prêt
me voici jitem

J'ai peine à le croire
 quand aurez-vous fini et
 il n'entend pas le français
 que nous traduisions du
 ce théâtre a été incendié ^{trois fois}
 si vous cultivez votre terrain, sa
 valeur s'élèvera au centuple
 La longueur de cette rue est double
 de celle de l'autre.

Il est venu me voir il y avait
 hier huit jours
 nous avons été cher vous il y
 aura demain huit jours
 Je lui rendrai sa visite de de-
 main en huit

Notre foire annuelle s'ouvrira
 de jeudi en quinze.

Je vous écrirai jeudi si je
 ne puis pas aller vous voir
 vendredi.

C'est demain Noël
 Il faudra que je donne beau-
 coup d'étrennes.

Mon oncle viendra me voir
 le jour de l'an.

Nous nous amuserons bien
 le jour des rois

Vous aurez des crêpes (mâles)
 & nitis / mardi gras.

Nous avons eu quelques
 vacances à pâques.

J'irai à la campagne à la
pentecôte

J'aurai des nouvelles dans
la quinzaine.

Dans huit jours j'aurai
fini la lecture de ce livre.

les jours gras rapusé

Mercredi des cendres popé

Vendredi saint wicki pié

la Souffrains

Elle est bien mal - Elle est
très-bas jst rapetnie etc

Elle s'en va dogory we

Elle a pris froid raris beta

Je ne savais pas qu'elle fût malade

Je vais prendre congé de vous

ne m'oubliez pas auprès de me

Je vous suis bien redevable

Vous prenez bien de la peine

la peine n'est rien

Je vous le garantis

C'est ce que je puis vous garantir ^{dire}

Comptez sur ce que je vous dis

Je soutiens que oui

Je gage que non

Je suppose que oui

Je m'imagine que non

Je pense vous

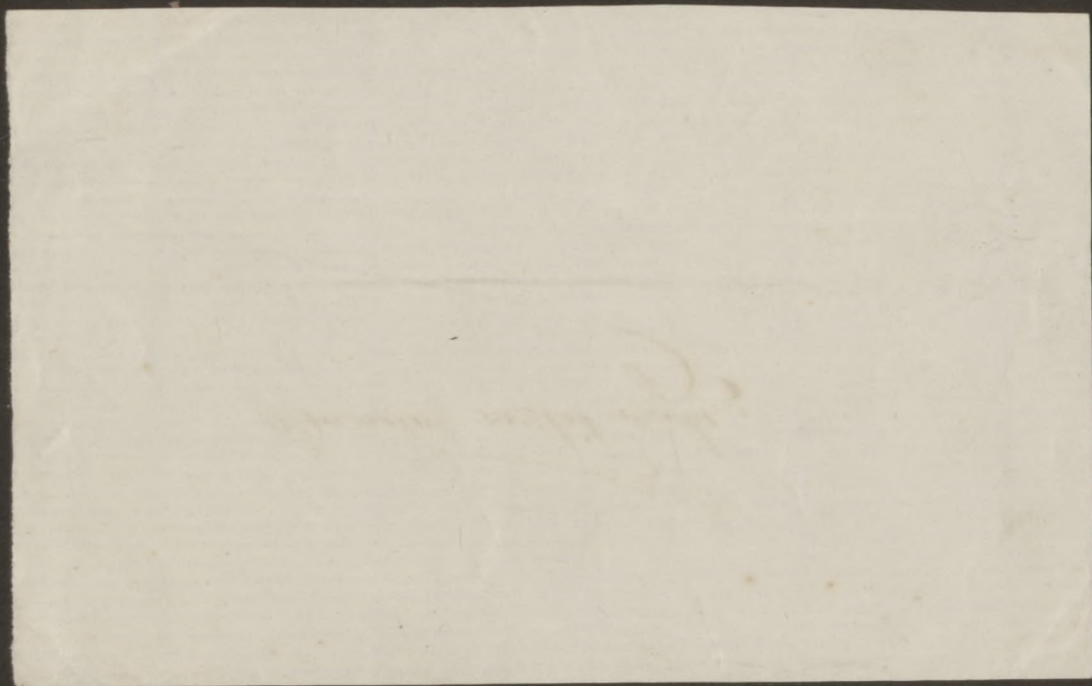
J'ai quelque idée de que

Je suis tenté de croire

Je présume que oui

Je ne l'aurais jamais supposé

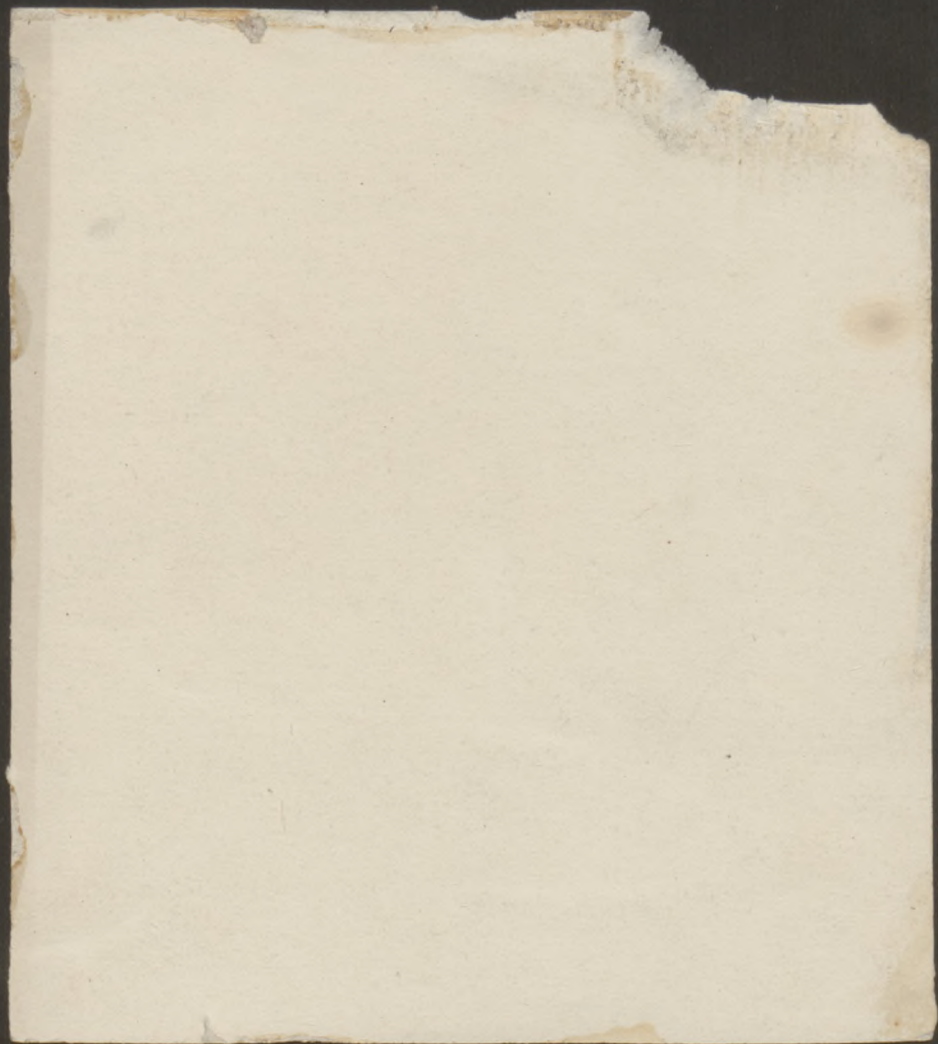
Bunium rosbit stybe;



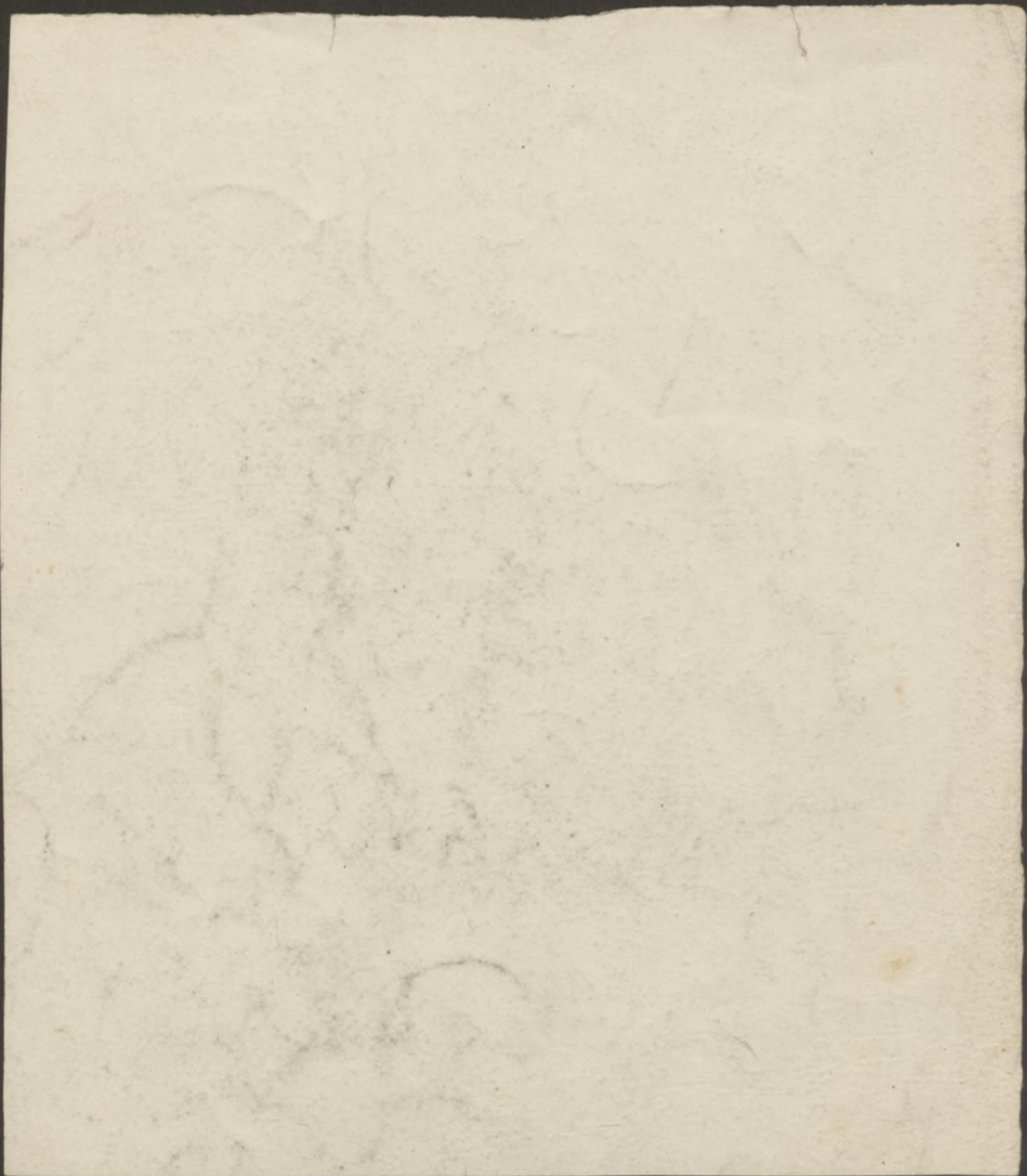


F. J. G. A. S.

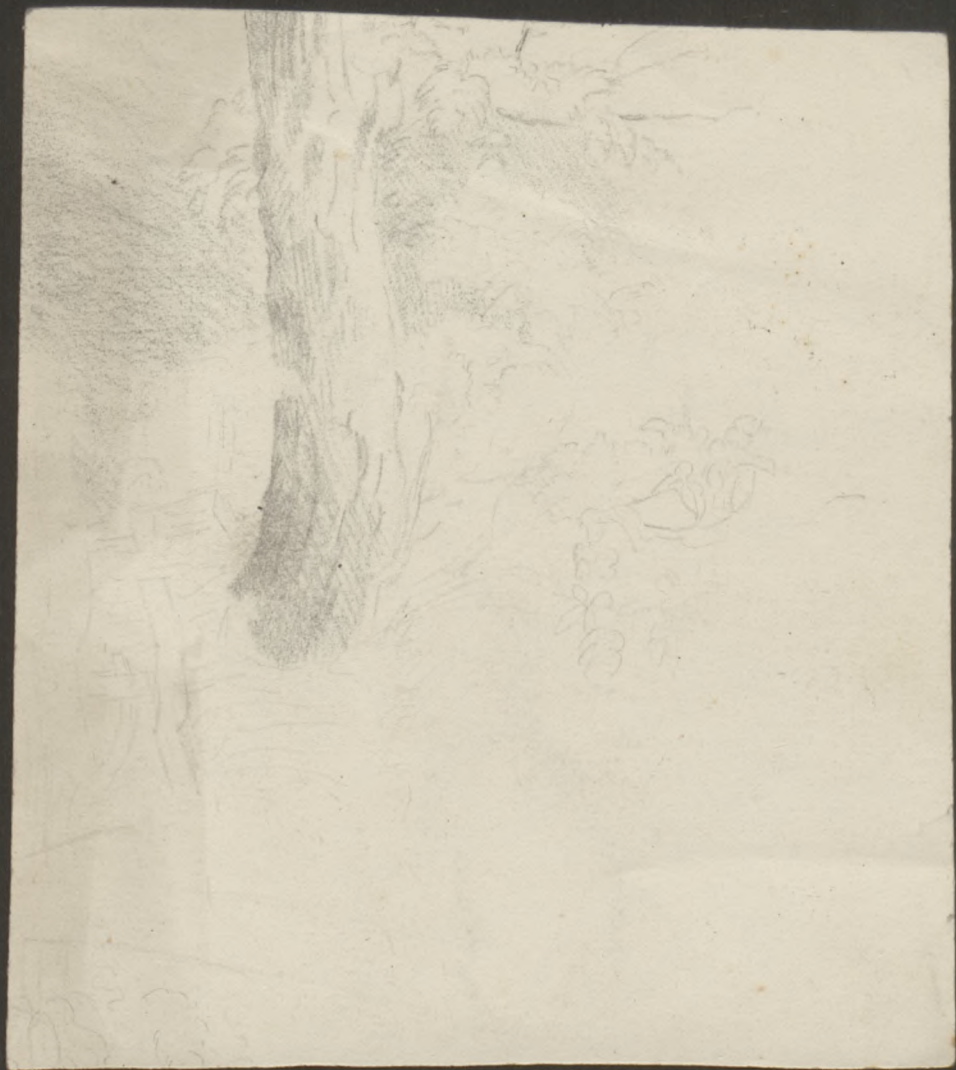
W. J. G. A. S.





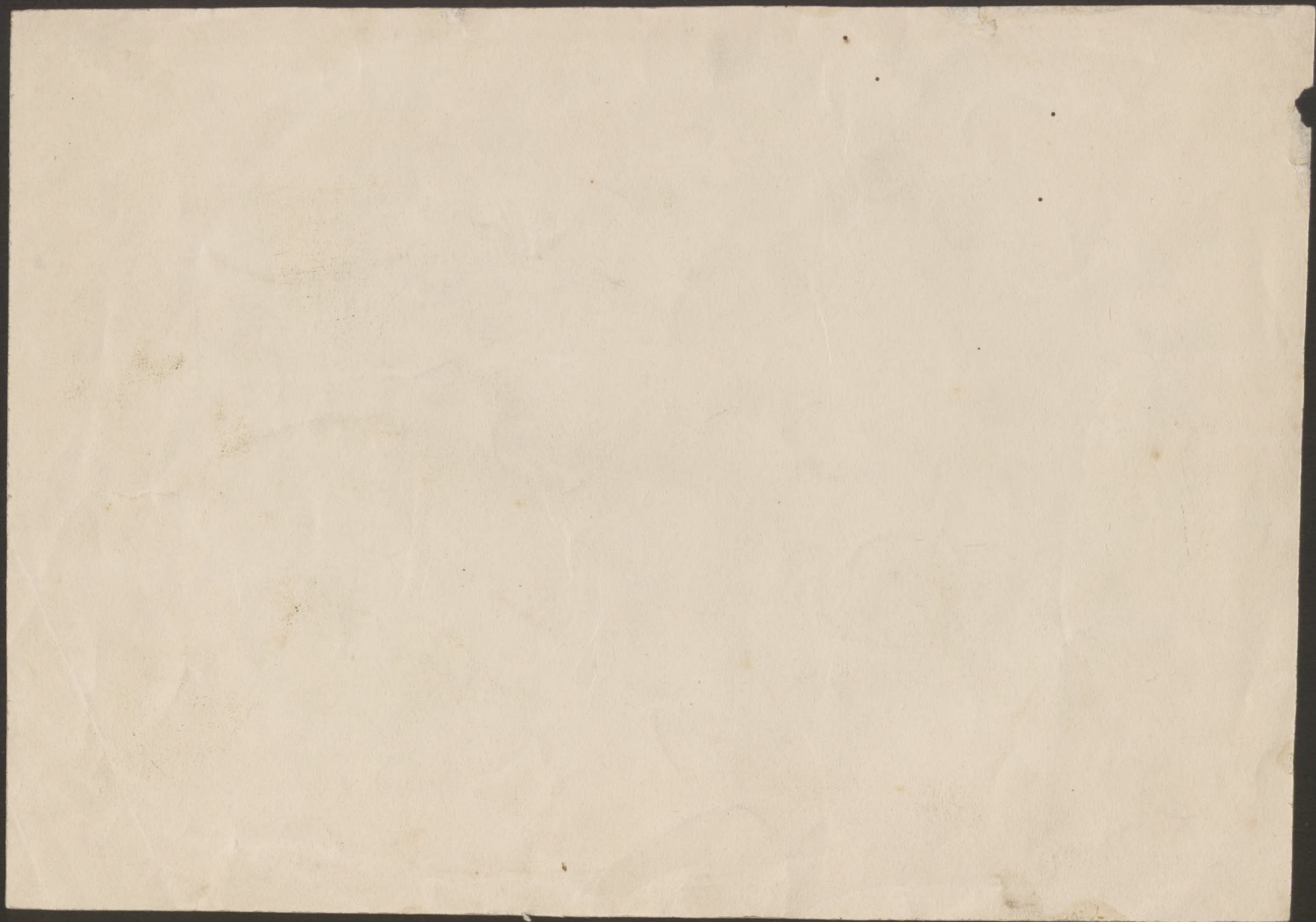








Proyaku
30/1886



Chr. Schlichter's Wwe Erben
Hôtel à l'au de l'Église

Do napośtraci miłli w Wiesbaden.

WIESBADEN.

Chcielibym wiezarym patrzei otwieu
 Albo Janfry się prozowieu
 Przemni chwileg gedy big kuli
 Puloń id kulona Juli. —
 Niek mi wchateg same masy
 Onych wędhon powych ludy
 Niewy chwytae wężsicia dasy
 Niewy chrowi się ot eguby. —
 Niekby spadae do zastonc,
 Która tresny woscu wodi,
 Niekaj radna lub czerwona
 Na wyeremiu nam wychodzi. —
 Taka gedy, miowem, wrocit
 Była myeli mych osuoma,
 Wtem głos jahis gedy się suucit
 Prucit się anastypnie stona:
 Nierogysta, kto się boe
 Kto wraunystach onych wieftaty;
 Lecz się temu serwia zwi
 Co i wbiidnie jedy wytomaty. —
 Ten co wserzeim napród wali
 Z mestrem swym rozegdeh fajt
 Ne wuniprasciu się wipali
 Ten wygranig remfje kwiury.

Raveny ratem tonyy ptonny
Kich iy nigey vint, nist muci
Kich rgyroty v vime tony,
Do tsi svysoie do nas rirnet!

Wiesbaden d 7^{te} Listopada 800

W

Eliza x Poninskich
Augustynowiczowa.

L. p. J. 11/3 882

Scholastyka z Lemnycy-
kich - sędzią Otto
Byarowski umarł
w Samojewie w
kanceliaryi Mitojainy
1803 a jego żona
more - a córka jej
Katarzyna umarła 1813
a matka jej 1818

Wszyscy łamią sobie głowę, jakby zaoszczędzić w robociźnie, a on jeden obchodzi się bez młocarni, kosiarek, grabarek i t. p., i pomimo tego ma największe dochody. Można sobie wyobrazić, co się działo takiemu potentatowi, jak go uwiadomiono ze strony c. k. starostwa tarnobrzesckiego, że mu las wrzawski z powodu większej sprzedaży zamykają. Jemu nie chodziło już o las, gdzie i tak dają mu za Wrzawy 60.009 zł. odstępnego, ale o sam fakt, naruszający jego potęgę.

Wielkiem też zdarzeniem dla całej naszej okolicy była komisja lasowa w lesie wrzawskim w dniu 14 z. m., o którą Kanarek starał się usilnie. Co działo się, to się później dowiemy, prawdopodobnie Kanarek zwyciężył!

Nie można też pominąć milezieniem silnej a niewłaściwej agitacji, jaką niektóre osoby u nas za Kanarkiem rozwinęły. Lud nasz czując, że przez wielką sprzedaż lasu w Wrzawach przyjdzie kiedyś bardzo drogo płacić opałowe drzewo, były poniekąd słusznie przeciwni sprzedaży całego lasu, ale gdy mu przedłożono, że p. Kanarek dlatego tyle lasu sprzedał, by w tym złym roku ludzie mieli zarobek, przeto w obec tak humanitarnego celu oponenci musieli ustąpić i zmienić swoje przekonanie. Mamy nadzieję, że ci co tak humanitarnie agitowali, będą do tych należeć, co dobrze jeszcze kiedy uczują szpony wszechwładnego mocarza lecz niestety, będzie już zapóźno!

Kto raz przejedzie przez powiat tarnobrzescki musi wyjechać z wrażeniem, że tylko część powiatu musi być pod rządem autonomicznym, szczycącym się zwykle dobrymi drogami, a część powiatu zupełnie zaniedbana przeznaczona na zagładę. Okolice samego Tarnobrzega przedstawiają miły widok tego postępu drogowego, droga krajowa Dembicko-Nadbrzezka, droga krajowa Nadbrzezko-Rozwadów, droga powiatowa Majdan-Tarnobrzeg i Tarnobrzeg-Stałe, a wreszcie kolej przedstawiają dla turysty miły widok pracy krajowej i obywatelskiej, ale cóż powiesz, gdy zjedziesz z szosy w Gorzycach lub Zbydniowie i wpadniesz w otchłań dolów bezdennych i w dziurę zepsutych mostów? Szczególnie smutny stan widnieje tu w tym roku, bo około dróg nie nie robiono.

Okolica ta, stanowiąca połowę powiatu, posiadająca najbogatsze ziemie, opływające w zamieszany lud wiejski, przedstawia straszny widok, gdy się widzi tonące konie w błocie z próżnym wozem i mimowoli przychodzi zapytać, czy te strony należą do władz autonomicznych, skoro tak o nich zapomniano. Co to za nieobliczone straty muszą ponosić właściciele więksi, dostawiając po tych drogach swe produkty rolne. Te drogi złe najlepiej wykazują, że tu nie było solidarności obywatelskiej, a opieka powiatu była prowadzona dla tych okolic bardzo po macoszem. Zapomniano o nich zupełnie a obywatelstwo okoliczne rozbite bez łączności żadnej nie zdobyła się na należyty wpływ w powiecie.

Po ukończeniu drogi do Maydanu, co się teraz stało, miał powiat zamiar robić drogę z Gorzyc przez Wrzawy do Czekaja, drogę bardzo ważną dla powiatu, dawno projektowaną, lecz dowiadujemy się, że teraz zaniechano tego projektu, a natomiast ma się budować nowa droga ze Stałów do Grembowa bez żadnego dalszego połączenia, tylko dla dogodności jednej gminy Grembów. Gdyby w ten sposób okolica nad Sanem została pominięta, byłoby to wielką niesprawiedliwością i doprawdy powinni mieszkańcy okolicy nad Sanu wnieść zażalenie do Wysokiego Wydziału krajowego i Wysokiego Sejmu, może tam sprawiedliwiej rozsadzą tę kwestję drogową i wreszcie dawno przyrzeczoną obietnicę ze strony Rady powiatowej tarnobrzesckiej w czyn zamienić każą.

Tymczasem zamiast pilnować tej ważnej sprawy, któraby tyle dobrego dla tej okolicy zrobiła, zasypiamy ją, a o drodze Grembów-Stałe już jest silna agitacja, i obawiamy się, że droga ta zwycięży w preliminarzu drogowym.

Niestety! Wolimy tę sprawę ważną dla nas zaniedbać a pilnować bezcelowej agitacji w interesach Kanarka.

Z wysokim szacunkiem A. Horoch.

List do Redakcji.

Z Tarnobrzesckiego w listopadzie.

Cóż można w tym czasie ogólnej posępności donieść szanownym czytelnikom z naszej okolicy, kiedy każdy z nas ma umysł przepełniony ponurymi myślami? Smutno, tęskno tu; o życiu obywatelskiem mowy nie ma, bo już zaledwie tylko kilku obywateli jest w naszym powiecie; całe życie jest jeszcze w samym Tarnobrzegu, gdzie pod kierownictwem kilku prądziwie inteligentnych osób od czasu do czasu odgrywa się jakiś teatr amatorski, wprawdzie czasem przy pustej sali, chociaż grają na różne dobroczynne cele; a tymczasem kasyno zawsze jest uczęszczane.

Zresztą większość mieszkańców Tarnobrzega równie jak i Rozwadowa stanowią żydzi, którzy żyją z tego, że wyzyskują nasz lud w różny sposób, a szczególnie na będących teraz w modzie towarach bławatnych; albowiem nasi włościanie zarzucają swój charakterystyczny i ładny strój wiejski, a ubierać się zaczynają z mieszcząnska.

Właściciele większych posiadłości, których tu jest już większość żydowska, nie przyczyniają się w niczem do podniesienia powiatu. A kiedy o nich mowa, muszę dotknąć kwestji, dlaczego — skoro od lat kilkunastu prawie z każdym rokiem przechodzą jeden lub dwa majątki w żydowskie ręce — nie było tyle hałasu i pisania po dziennikach, co z powodu sprzedaży Wrzaw?

W naszym powiecie wszystko się na to składa, żeby — z wyjątkiem paru majątków wielkich panów — wszystko przeszło powoli w ręce żydowskie; i wcale nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby za lat kilka prezesem Rady powiatowej został żyd, tak jak dziś burmistrzami w Tarnobrzegu i Rozwadowie są żydzi.

Na ten stan rzeczy złożyły się lata, nie nasze tylko czasy; a jedną z głównych jego przyczyn był i jest brak solidarności obywatelskiej, panującej w tym kącie oddawna, a właśnie z tego korzystali żydzi i w sposób bardzo łatwy rozbili obywatelstwo tutejsze. Nie było tu gospodarzy zamilowanych; cieszone się, że u nas powstają dzierżawcy żydzi, płacący ogromne czynsze. Ale biada temu majątkowi, gdzie się dostał dzierżawca żyd; on wiedział za co płacił, bo sobie przygotowywał warunki do korzystnego w przyszłości kupna.

Dziś czytamy głosy publiczne przeciwko Kanarkom itp., a jednak ten sam Kanarek — dziś potęga powiatu — jest przez nas wychowany i wypieszczony. Wszak myśmy się cieszyli, że mamy tak postępowego żyda co biskupów przyjmując, jest członkiem Wydziału Rady powiatowej; traktowaliśmy go wszędzie z pewnym odznaczeniem. A on umiał nas jak pajak swoją siatką otoczyć, powoli połknął nasze włości i to z dobrymi korzyściami dla siebie. W ten sposób kupił on za bezcen Popowice, Orzechów, Skowieczyn, Motycze i Zabno.

Urosła też z niego potęga. To poważanie ogólne i popieranie przez powiat, i w ogóle przez wszystkich ponad wartość moralną tego człowieka, wyrobiło mu szalony kredyt. Onto trzyma w swych rękach wszystkie kapitały większych i mniejszych kapitalistów. Upadł też handel, bo ci drobni kapitaliści nie potrzebują handlować, skoro Kanarek daje im procenta, a zresztą wyrobiła się taka pomiędzy żydami opinja, że każdy musi Kanarkowi pożyczyć lub interes z nim zrobić, bo mają przekonanie, że ta potęga trzęsie wszystkim.

Lud nasz z czasem wyrobił sobie o nim to samo wyobrażenie.

Z początku był Kanarek fanfaronem i płacił guldena chłopu, jak go w rękę pocałował; dzisiaj zaś, skoro osoby z wysokim stanowiskiem tytułują go jakby człowieka, który dla kraju położył wielkie zasługi, lud nasz także się go boi jak ognia; przytakuje ze strachu wszystkiemu co Kanarek powie, aby ich ze zagrody wszystkimu co Kanarek to z własnymi ich dziedzicami uczynił.

W ogóle wyrobiło się tu przekonanie, że Kanarek to mocarz wszechwładny, pierwszy gospodarz; to magnat, który co zechce, przeprowadzić musi, a biada temu, co z nim zacznie; on umie i wie doskonale, w jaki sposób komu szkodzić.

Dziwię się, że nasi gospodarze łamią sobie głowy, jakby te nasze gospodarstwa rolnicze podnieść, a nie zawezwać Kanarka do rady! Wszak onie, a nie genjalnie gospodarować, jeżeli co roku duży majątek dokupić potrafi.

ŻYCIE

czny, społeczny

czelny Redaktor i Wydawca: Ludwik

zmieniliśmy
wana nota
asu nie za-
wał układ
ch, a Niem-
uczyniono
o układu i
kojnie dal-
ć w końcu
wogóle sto-
dobre, jak
em.“

tami mają się odbyć ze dwa posiedze-
nów dla przyjęcia prowizorium bud-
zarazem dla wybrania komisji do
nego załatwienia nowelli szkolnej, wni-
wiadomo zeszłego roku w tej Izbie. D
obrał tę drogę dla tej sprawy? jes
jasnem. W Izbie Panów zasiadają ws
żęta Kościoła, biskupi, a wiadomo,
szkolna jest przedmiotem obrad także
biskupów. Otóż rząd wychodzi z tego
stanowiska, że potrzeba, ażeby najpier
nów, a w niej też biskupi załatwili wi
ny, przyczem spodziewa się rząd, że
łatwo uzyskać zupełne porozumienie
tantami Kościoła, takie, które uwzgl
jące stosunki państwowe i parlamenta
ustawy zasadnicze i pogodzić z niem
magania Kościoła.

czy mądra
stkie myśli
ć w czyjejs
zej, a my-
aprobatę
p. Droz w
twierdze-
epszej dro-
e, iż z ca-
awie Wohl-
da na całej

Gdy tym sposobem sprawa nie
wyższej instancji będzie załatwioną, t
klamka zapadła. Bo gdy potem rzecz
do Izby posłów, naówczas centrum
drogę wytkniętą, nie będzie przecież n
w opozycji do biskupów i będzie mia
pozycję nawet wobec najskrajniejszy
borców. Te normalne drogi sprawa
a nie są one krótkie i mogą zabrać w
Tymczasem zaś nie będzie żadnej ir
któraby zdołała zachwiać solidarnoś
Więc wróżby centralistów, że zgoda
potrwa niedługo, nie spełni się, pom
starają się wszelkimi sposobami po
dnąć. Widząc, że sprawy szkolnej nie uda się im
obecnie użyć jako tarana, jeli się namiętnie spraw
czeskich. Więc najpierw urządzili interpelację Ple-
nera, a teraz agituja już nietylko w Czechach, ale
właśnie w Wiedniu. Zamierzili wzburzyć stolicę
państwa i już w tym celu urządzili *ad hoc* wezo-
raj zebranie pod przewodnictwem profesora Süssa
i Plenera. I machają dwoma rodzajami broni.
Najpierw podnoszą sławę, znaczenie i cnoty Husa
jakoteż czeski jego patriotyzm.

ę wielkiego
wa. Tę po-
a, żeby sze-
ał. Tymcza-
odpowiedzią
adzie Naro-
iła porażkę
westjonowa-
z rzeczywi-
żność jest o
aje opozycji
na nieszcze-
óre bądź co
ckiej dypl-

Cel jasny: dolewać oliwy do ognia, podju-
dzać hecę przez młodoczechów w interesie rady-
kalizmu rozdmuchiwaną. I do tego to pomaga
samozwańcza *Staatspartei*!! Równocześnie przeciw
aspiracjom politycznym Czechów — które prze-
cież sam sejm czeski odroczył — wyprowadzają
do boju historję z owych czasów, gdy Austria i
Czechy były istotnie osobnemi państwami. Histo-
rja tendencyjnie wyzyskiwana ma służyć za do-
wód, że rząd dzisiejszy gubi państwo — podczas
gdy właśnie opozycja chciałaby wtłoczyć państwo
w formy przeżyte, cofnąć je, wstrzymać jego roz-
wój. Agitacja opozycji ma być nietylko środkiem
do celu sama przez się, ale zarazem stworzyć tło
dla ewentualnej odpowiedzi rządu na interpelację
Plenera. Ma się okazać, że nietylko w Czechach,
ale w całym państwie Niemcy biją w dzwony na
alarm, a stolica najsilniej. Nie pora wdawać się
na razie w przewidywania jak rząd w obec tego
wszystkiego postąpi, ale należy rozumieć i wi-
dzieć, że sytuacja jest trudna, a byłaby groźna,
gdyby większość się zachwiała.

hr. H. Bis-
na szanse
o. Paragraf
ków powo-
faktu, że
sąsiedniej
niemieckiej
y w Niem-

Koło polskie odbyło w południe posiedzenie,
na którym ważne sprawy poruszono. Wiecie z te-
legramów, że dyskusję nad sytuacją p. Jaworski
odroczył — aż będzie po temu pora i warunki.
sporów też
ki, Benoe i
d pomocni-
o udział w
dowy kolei
dla dania
soli i sy-
członkom
j i kolej-
dniego ro-
zić o wiel-
tem radzi,

ga doniósł
służby ks.
am książę,
eichs-Corr.
ęcie księcia
na Matylda
ki z rosyj-
wyraża się
ku kwate-
em, ponie-
w terażniej-
zy w armji,
nieprzyjaciół
włożyć mun-

grudnia.
ickiego
sobą ber-
ogromnie
masz dziś

przecie nie
że... może
... Co tam
ch śpi, kiej
się starzec.
oprawdy!...
wemu czło-
a mu sie-
łocznie coś
Szymon!...
... nie mógł
nie musiał

przecie nie
że... może
... Co tam
ch śpi, kiej
się starzec.
oprawdy!...
wemu czło-
a mu sie-
łocznie coś
Szymon!...
... nie mógł
nie musiał

na po biał-
się jednak,
ć smutno
dparł sta-

owiem nie
czzerwienio-
erciadelku,
nywać nie-
czewień
kowało to
leż na lu-
tych usta-
to ła-
dnio, a to
stają. Taką
gdz zdając
kilka pocy

na po biał-
się jednak,
ć smutno
dparł sta-

owiem nie
czzerwienio-
erciadelku,
nywać nie-
czewień
kowało to
leż na lu-
tych usta-
to ła-
dnio, a to
stają. Taką
gdz zdając
kilka pocy

„coraz wyraźniej ginie dla cywilizacji
każ z Galicji wypędzono niemieckie
ków“ — pisze *National Ztg.* — stosu-
czyły się psuć okropnie i z chyżością
jąca. Omal że nie można tam wyjść
rewolweru w rękę; na noc trzeba się
wać; prawo do życia i korzystania
wydzierać z gardła rabusiom. A cóż
robi administracja, boć jest jakaś? Ad-
politykuje — zupełnie, jak w jakiejś
środkowo-amerykańskiej.“

Byłoby zgola nie na miejscu wal-
tional Ztg. na stronicach pism polski-
tanych w Niemczech. Spokojnie i poważ-
ła *Germania* występ liberalnego organu-
lem,“ ale tem wcale nam nie pomogła:
jako pismo katolickie, uchodzi za stron-
jaciółkę Polaków. Na nasze szczęście, i
kartel junkrów z liberałami odnowiono,
wojna *Gazety Krzyżowej* z organami „n-
niemieckich. Niespodziewanie tedy sta-
gan w naszej obronie, a stanął z całą
gruntownością, która zachwycać może.
jest z góry nagięta do nierzetelnego cel-
się w tem piśmie szereg artykułów, ciągn-
jeszcze i teraz, pod tytułem: „Afrykań-
wanie na niewolników w Europie.“ J-
obawa, że i *Kreuz. Ztg.* zejdzie na w-
tory, które tu zgola są niewłaściwe. W-
swych artykułach wykazała niedorzeczno-
nia o jakimś złem gospodarstwie polski-
o wyjątku, skoro demoralizacja szerzy
dzie razem z liberalizmem; i tak: Nie-
skandaliczny proces o przekupstwach
wojskowych; we Francji kilkakroć sędz-
pownictwo urzędników ministerjalnych;
w Belgji, we Włoszech, nawet w Anglii
wiąc już o Stanach Zjednoczonych i Ro-
krajach tych istnieje stała epidemja defr-
Ale już w następnych artykułach *Kreuz-*
derza na cały ogół żydowski — wszyst-
nazywa kryminalistami — współnikami
wadowickiego, jak byli współnikami
Tisza-Eszlarskiego i rodziny Ritterów.
już za wiele, to kompromituje stanowi-
wników wpływu żydowskiego na etyk-
skich narodów. Ale uwzględnić trzeba,
strony jest to wynik rosnącego w Niem-
semityzmu, z drugiej zaś — sama posta-
znaniowej prasy popechnęła *Gazetę Krz-*
te tory: za przykładem dzienników w-
i tutejsze „blatty,“ żeby usprawiedli-
współwierców, posadzonych na ławie w-
go sądu, rzuciły się na „chrześcijańską“
i w ogóle całą rzecz postawiły niewła-
punkcie walki starego zakonu z now-

Mimo wszystko zaś, pracowała za-
przy robocie pośpieływała od czasu
pragnąc ulżyć przepelnionej jakimś
piersi. Kilka godzin rannych zbiegło j-
dzo szybko, sama nie wiedziała kiedy.
Pamiętając o wczorajszej próbie-
nej, wycofała się w południe od rozdaw-
Powierzyła tę czynność kucharce, a sa-
dała tylko, aby komu krzywdy nie w-
Nie było jednak o to obawy. Stara s-
uczona do sprawiedliwości przy ci-
i uważająca siebie za współwłaścicielkę
łego dobytku, lubiła flisów, wielu z-
oddawna i byłaby raczej sama wolała
gdyby dla nich miało czego zabraknąć
— po zwyczaju — ale pamiętała o
osobna i o wszystkich razem. Przyczyn-
niektórym po pół warząchw nad norm-
w rękę po dwie kromki chleba, mruzcąc
cowali się... wystarczy“ choć jej nikt i
wał, ani nie upominał.

Sternik „trzeciego numeru“ nie
tym razem i nie potrzeba było przyzy-
jadła. Stał ze swą blaszanką piąty z
mógł być nawet czwartym, ale ustąpił
staremu Szymonowi, który za to spojrz-
życzliwiej, mówiąc:
— Cóż? dobrze tu z nami?
— Dobrze...
— Nie żałujesz, żem cię tu z-
Wurma?
— Nie!... zgola!...
Równocześnie z tą uprzejmą d-
odpowiedzią odepchnął któregoś z ró-
gdz poczęto cisnąć się na niego i ch-
przeć go z zajętej przed kuchnią pozyc-